

Zaklejcie kamerkę w telefonie!

22 marca 2019

Wielu ludzi nurtuje pytanie, czy prawdą jest to, że służby specjalne śledzą nas, podsłuchują i podglądają przy pomocy urządzeń elektronicznych, których używamy codziennie. Ekspert ds. bezpieczeństwa IT Igor Aszmanow opowiedział, w jaki sposób śledzą nas służby specjalne.

Z pewnością większość z nas chociaż raz zastanawiała się, czy to prawda, że przy pomocy internetu i sieci telekomunikacyjnych można śledzić innych ludzi. Igor Aszmanow potwierdził tę informację. Nasze telefony obserwują nas dosłownie „non stop” – ostrzega ekspert.

Nawet kiedy smartfon jest zablokowany, to może nas „podsłuchiwać”, określać lokalizację, czy „podglądać” przez kamerkę. Nieprzypadkowo jeden z najbardziej „uświadomionych technicznie” ludzi na świecie, założyciel portalu Facebooka Mark Zuckerberg już od 7 lat zakleja kamerę na swoim laptopie...

Jeśli chodzi o wasze prywatne zdjęcia, to i tutaj nie ma co liczyć na pełną anonimowość. Telefon „rozumie”, kiedy na fotografii znajduje się coś, co może zainteresować pracowników „centralnego serwera” i wysyła im zdjęcie. Mogą to być kadry przedstawiające różnych ludzi, sytuacje, miejsca... Bardzo trudno powiedzieć, czego właściwie szukają osoby, które sprawdzają te informacje. Kim są, też zresztą nie wiadomo...

Najważniejsze to nie robić niczego, co mogłoby was skompromitować. Ale nie śpieszcie się z wyłączeniem swoich telefonów! To wcale nie pomoże. Jak mówi Igor Aszmanow, kanałów inwigilacji jest tak wiele, że nie da się ich całkowicie wyeliminować. Jedyne sposoby, by zmniejszyć ryzyko inwigilacji to wyciągnięcie baterii z telefonu. Ale jak wiecie, większość współczesnych smartfonów ma niewymienne

baterie. Ciekawe dlaczego, co?

Jeszcze jeden sposób to kupienie tzw. „babuszkofonu”, ponieważ właśnie takie urządzenia jest najtrudniej „kontrolować z zewnątrz”. Ale nawet to nie gwarantuje wam całkowitego bezpieczeństwa.

Sam Aszmanow korzysta z nowoczesnego koreańskiego smartfona i nie zakleja kamery. Bać się podsłuchu i obserwacji mogą ci, którzy mają jakiś dostęp do nielegalnych czy poufnych informacji. Przede wszystkim są to urzędnicy, przedstawiciele służb specjalnych, niebezpieczni przestępcy i wpływowi biznesmeni.

Życie osobiste zwykłych zjadaczy chleba mało interesuje specsłużby. Lepiej jednak nie korzystać z telefonu w pewnych miejscach i sytuacjach, na przykład w saunie, podczas rozmów biznesowych, w sypialni, łazience itd.

Wiele osób obawiając się postronnej ingerencji w swoje życie zaczęło wybierać messengery, ale jak mówi Aszmanow to również nie jest wyjście.

Nikt oprócz samych ich twórców nie może wiedzieć na 100%, czy takie aplikacje naprawdę szyfrują informacje. Najprawdopodobniej jest to po prostu zwykły chwyt marketingowy.

Ale nawet jeśli szyfrowanie istnieje, nasuwa się kilka dodatkowych pytań. Na ile jest ono pewne? Na jakich serwerach przechowywane są zaszyfrowane dane? Czy istnieje możliwość korzystania z nich? Czy wiedzieliście na przykład, że serwery pocztowe, takie jak Gmail mogą „czytać” waszą prywatną korespondencję, a później wysyłać reklamy towarów czy usług, o jakich była mowa w mailach?

Oczywiście całą tę masę danych kontrolują nie żywi ludzie, a specjalne programy – sztuczna inteligencja, która potrafi przeprowadzać analizę lingwistyczną.

Igor Aszmanow radzi, by absolutnie nie publikować na portalach społecznościowych zdjęć swoich dzieci, nie brać udziału we flash mobach czy nie dzielić się z innymi swoją aktualną lokalizacją. Rodzicom specjalista IT rekomenduje zwracać szczególną uwagę na to, co robią ich pociechy w internecie.

Jak podkreślił specjalista, współczesne „grupy śmierci”, gdzie „romantyzuje się” samobójstwa czy czaty, na których komunikują się bandy małoletnich przestępców mogą być o wiele bardziej niebezpieczne, niż jakiś podsłuch.

Źródło: pl.SputnikNews.com